



400 lat karmelitów w Lublinie

tekst

BARTOSZ RUMIŃSKI

redaktor wydania

Za tydzień wybierzemy ludzi, którzy będą dbać o rozwój naszych małych ojczyzn. To, czy przy naszej ulicy jest bezpieczny chodnik, czy gmina ma kanalizację, czy jej władarze tworzą warunki rozwoju małych przedsiębiorstw, powinno nas interesować bardziej niż wiele tematów, jakie codziennie przynoszą telewizyjne serwisy informacyjne. Nie żyjemy przecież na indonezyjskiej wyspie, gdzie właśnie obudził się wulkan. Dlatego przed wybraniem naszego reprezentanta, należy się dwa razy zastanowić, który z kandydatów jest najbardziej odpowiedni do pełnienia funkcji wójta, burmistrza, prezydenta miasta, a także radnego. Więcej o lubelskich kandydatach na str. VI-VII.

krótko

Kongres po obu stronach granicy

LUBLIN-LWÓW. Katolickie stowarzyszenie Civitas Christiana jest współorganizatorem konferencji „Święty Arcybiskup Lwowa”, która odbędzie się od 18 do 21 listopada w Lublinie i Lwowie. Szczegóły na stronie www.lubelski.civitaschristiana.pl lub pod numerem telefonu (81) 441 10 31. Patronem medialnym wydarzenia jest „Gość Lubelski”.

Po potopie i pożarze

W ścianę ratusza wmurowano **tablicę upamiętniającą fundację klasztoru ojców karmelitów bosych**, która miała miejsce cztery stulecia temu. Choć dziś niewielu mieszkańców o tym pamięta, mieścił się on wówczas właśnie w tym miejscu.

Tam, gdzie obecnie są biura i urzędnicze kancelarie, dawniej były klasztorne cele i kaplice, w których nieprzerwanie trwała modlitwa. Na pamiątkę dawnych dziejów w sali obrad lubelskiego ratusza odbył się wykład je przypominający, a do dawnego klasztoru znów przybyli licznie karmelici, zaproszeni goście, urzędnicy miejscy oraz bp Józef Wróbel, który odsłonił i poświęcił pamiątkową tablicę.

Cele na biura

W dokumentach, zarówno klasztornych, jak i miejskich, zachowały się notatki z 1610 roku, opowiadające o tych ważnych wydarzeniach. Jedną z nich mówi, że rajcy miejscy podpisali akt fundacyjny klasztoru karmelitów bosych przy kościele pw. Ducha Świętego na Krakowskim Przedmieściu, inaugurując w ten sposób działalność tego zgromadzenia w mieście Trybunału Koronnego. Mieszkało się tam zakonnikom dobrze do wojen szwedzkich, kiedy to klasztor został splądrowany i przez wiele dziesięcioleci pozostawał w ruinie. Pożar w 1803 roku, który ostatecznie strawił jego zabudowania, zmusił oo. karmelitów do przeniesienia się w inne miejsce. W 1826 r. miasto Lublin nabyło tę nieruchomości na licytacji, a w latach 1827-1828 dokonano jej przebudowy na „nowy” ratusz według projektu Aleksandra Groffe, pod nadzorem Jakuba Hempla.

Wyplłyn na głębię

400 lat obecności w Lublinie karmelici świętują od kwietnia tego roku, kiedy to uroczystą Mszą św. pod przewodnictwem abp. Józefa Życińskiego zainaugurowano rok jubileuszowy. O. Jarosław Janocha, przeor klasztoru, zarówno w kwietniu, jak i teraz, mówił przede wszystkim o wdzięczności Bogu za opiekę nad klasztorem. – Pamięć o historii, która jest nauczycielką życia, pobudza nas do przemyśleń nad obrazem naszej wierności charyzmatowi zakonnemu. Motywuje nas także do pogłębionej refleksji nad tym, w jaki sposób w dzisiejszej rzeczywistości troszczyć się o właściwy kształt karmelitańskiej odpowiedzi na wezwanie Boże, a przez to niejako rekonstruować duchowy krajobraz naszego miasta. Ten wyjątkowy jubileusz niesie ze sobą wyzwanie, jakim jest echo słów samego Chrystusa, który i dziś mówi: „Wyplłyn na głębię!” – podkreślał przeor. **ag**

W uroczystej sesji rady miasta uczestniczył m.in. bp Józef Wróbel



AGNIESZKA GIEROBA

Filmy z pogranicza



KRASNYSTAW. Pod koniec października odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „Kulturalny początek weekendu”. Tym razem gościem w Sali Kawiarnianej był Adam Kulik (na zdjęciu) reżyser, poeta, felietonista, dziennikarz, dokumentalista i scenarzysta. Od 1991 roku pracuje on w lubelskim oddziale Telewizji Polskiej. Zrealizował ponad 300 filmów dokumentalnych i edukacyjnych, reportaży oraz felietonów. Są wśród nich cykle z pogranicza kultur i religii m.in. „Miasta Kresowe”, „Greckokatolickie cerkwie pogranicza”, dokumenty historyczne o Kresach i Lubelszczyźnie, filmy biograficzne, np. o Hieronimie Łopacińskim, a także reportaże i filmy podróżnicze.

Podczas spotkania licznie zgromadzona publiczność miała możliwość obejrzenia trzech filmów dokumentalnych – „Z biegiem Buga”, „Fotografowie prowincjonalni” i „Leon Wyczółkowski”. Po projekcjach autor odpowiadał na pytania, zdradzał kulisy tworzenia filmów oraz przybliżał historię bohaterów i miejsc, z którymi byli związani. Adam Kulik podkreślał, że jest miłośnikiem małych ojczyzn, które są prawdziwym fundamentem życia człowieka, pogranicze jest tym wyjątkowym miejscem, gdzie rodzi się najwięcej ludzi wielkiego formatu. Przyznał też, że jest gotowy nakręcić film o ziemi krasnostawskiej, jednakże jak zwykle to bywa, na przeszkodzie stoją ograniczenia finansowe.

Kocyk dla Burka

LUBLIN. W związku ze zbliżającą się zimą schronisko dla bezdomnych zwierząt zwraca się za apelem do wszystkich ludzi dobrej woli. W schronisku znajduje się około pół tysiąca zwierząt. Szczególnie te chore i bardzo młode wymagają lepszych warunków.

Aby je zapewnić, potrzebne są koce lub ręczniki, z których dałoby się zrobić posłania albo które posłużą do przykrywania chorujących psów i kotów. Można je dostarczyć bezpośrednio do siedziby przytuliska przy ul. Metalurgicznej 5 w Lublinie.



Odtrącone i zaniedbane zwierzęta nie muszą cierpieć chłodu zimą. Schronisko prosi o pomoc ludzi dobrej woli

Niemal wiek

NIEDRZWICA DUŻA. 95-lecie istnienia świętuje w tym roku Szkoła Podstawowa im. Bohaterów 7. Kołobrzeskiego Pułku Piechoty. Uroczystości z tym związane odbyły się pod koniec października. Rozpoczęła je Msza św. koncelebrowana przez bp. Józefa Wróbla, w której uczestniczyli nauczyciele, uczniowie i ich rodzice. Zaproszeni goście dzielili się przemyśleniami i wspo-

mnieniami, nie zabrakło też życzeń i planów na nadchodzące pięć lat. Uczniowie przybliżyli wszystkim historię szkoły, prezentując zdjęcia – od tych najdawniejszych po te z ostatniej chwili. Wystąpił także zespół tańca Festa, który powstał przy podstawówce 13 lat temu. W uroczystym jubileuszu uczestniczył Krzysztof Babisz, lubelski kurator oświaty.



Jubileusz niedrzwickiej podstawówki świętowali jej obecni i byli uczniowie

Wyróżnieni w papieskim konkursie

LUBLIN. Znani są już laureaci ogólnopolskiego konkursu literackiego na esej „Jak Jan Paweł II wpłynął na moje życie?”, które ogłosiło Archidiecezjalne Centrum Kultury Jana Pawła II. Jury przyznało nagrody autorom najlepszych spośród 157 nadesłanych prac w dwóch kategoriach wiekowych: do 25. roku życia i powyżej 25. roku życia. Za najlepszy esej komisja uznała pracę 17-letniej Róży Kudle z Czuchcyc k. Chełma, uczennicy I Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie. Nagrodzeni zostali także 22-letni Jan Hlebowicz z Gdańska (kategoria do 25 lat) oraz Anna Osławska z Krakowa i Ryszard Świątek z Białej Podlaskiej (kategoria powyżej 25 lat). Zwycięskie prace za zgodą autorów ukażą się na stronie internetowej www.kuria.lublin.pl oraz drukiem w specjalnym albumie poświęconym papieżowi, który wydawnic-

two Gaudium wyda bezpośrednio po beatyfikacji Ojca Świętego. Wręczenia nagród i wyróżnień laureatom dokona abp Józef Życiński 21 listopada 2010 roku w archikatedrze lubelskiej w uroczystość Chrystusa Króla na zakończenie Eucharystii sprawowanej o godz. 10. Pierwszą nagrodą jest wyjazd do Rzymu na beatyfikację sługi Bożego Jana Pawła II. Druga nagroda jest równorzędna dla dwóch osób. Stanowi ją sprzęt DVD z płytami o pielgrzymkach Ojca Świętego. Trzecią nagrodą jest komplet dzieł Papieża Polaka.

GOŚĆ LUBELSKI

lublin@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON/FAKS (81) 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Krzysztof Podstawa
– dyrektor oddziału,
Agnieszka Gieroba, Bartosz Rumiński

XI edycja akcji Polacy Rodakom

Dla tych, co na Wschodzie

Prawie 900 polskich rodzin z Ukrainy i Białorusi **otrzyma świąteczne paczki**. Każdy może wspomóc przedsięwzięcie, przyda się każda para rąk.



STANISŁAW GOGACZ

W inicjatywę co roku angażuje się wielu ludzi dobrej woli



BARTOSZ RUMIŃSKI

W paczkach można znaleźć polskie książki, czasopisma, ale też i maskotki

W Lublinie ruszyła akcja przygotowywania paczek świątecznych dla naszych rodaków na Białorusi i Ukrainie. Można pomóc, składając dary lub pomagając w ich pakowaniu. Koordynatorem akcji jest senator Stanisław Gogacz, który dzieło pomocy rodakom na Wschodzie zainicjował jedenaście lat temu. W przygotowaniach biorą udział firmy i organizacje, emeryci i renciści, młodzież szkolna i studenci oraz wszyscy inni ludzie dobrej woli.

13 ton darów

Co roku dary dla Polonii udaje się zbierać dzięki bezinteresownej pomocy mieszkańców Lublina oraz licznych sponsorom. – Każda paczka waży około 15 kilogramów. Mnożąc to przez ilość paczek, a jest ich prawie 900, wychodzi na to, że udaje nam się zebrać ponad 13 ton darów! – mówi S. Gogacz.

Polacy ze Wschodu za każdym razem przyjmują je z ogromną wdzięcznością. – Byliśmy pewni, że dla dzieci uczących się polskiego będą paczki ze słodyczami, ale aż tak obfitych darów się nie spodziewaliśmy! – dziękują w liście nauczyciele szkół z obwodu mińskiego. Dzięki akcji mieszkający za granicą Polacy czują, że rodacy o nich pamiętają. Co roku liczba obdarowywanych rodzin sukcesywnie rośnie.

Nie tylko przytulanki

Tegoroczna zbiórka darów rozpoczęła się 18 października i będzie trwała do 1 grudnia.

Podczas tej edycji organizatorzy chcą przygotować paczki świąteczno-noworoczne dla polskich dzieci mieszkających na Białorusi i Ukrainie. Potrzebne są produkty spożywcze o długim okresie przechowywania (tj. słodycze, kakao, konserwy, makaron, cukier, kasza, ryż itd.), książki z polską literaturą piękną i dziecięcą oraz zabawki (wyłącznie miękkie, czyli przytulanki). Nie jest zbierane obuwanie ani odzież.

Organizatorzy będą wdzięczni za wsparcie akcji oraz zainteresowanie innych osób.

– Jesteśmy rozręceni po różnych zakątkach Europy i świata, ale wszyscy jesteśmy Polakami. Paczka świąteczna ma uniwersalny wymiar, a taki gest jedności, nasz wkład w akcję, pozwala nam odnajdywać się nawzajem. Przy przekazywaniu darów spotykamy się z rodakami ze wschodu przy wigilijnym stole, łamiemy się opłatkiem. Radości i wzruszeniom nie ma końca – mówi Stanisław Gogacz.

Patrycja Józwiak

Dary można składać od poniedziałku do czwartku między godz. 11 a 15 w biurze senatorskim przy ul. Królewskiej 3/27 na II piętrze.

■ R E K L A M A ■

pożyczka jak marzenie

kwota pożyczki **2000 zł** miesięczna rata **69 zł** okres 36 mies. RRSO 18,00 %

przykłady:

kwota pożyczki **1000 zł** miesięczna rata **34 zł** okres 36 mies. RRSO 18,43 %

JUŻ PONAD 140 ODDZIAŁÓW W POLSCE

Spółdzielca Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa
SKOK CHMIELEWSKIEGO

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

Zapraszamy do naszych oddziałów w Lublinie:

ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, ul. Wallenroda 4C, tel. 81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 81 534 90 02, ul. Narutowicza 27A, tel. 81 446 74 80, ul. Lipowa 10, tel. 81 534 45 34, ul. Sieroca 2, tel. 81 747 96 37, ul. Sieroca 10, tel. 81 740 42 92, ul. 1 Maja 42, tel. 81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5G, tel. 81 742 77 72, ul. Śliwińskiego 5 (szkoła nr 43), tel. 81 741 31 41, ul. Kasztanowa 1, tel. 81 747 28 70, ul. Nałkowskich 107, tel. 81 749 09 71, ul. Jutrzenki 20, tel. 81 527 72 48, ul. Amelystowa 2, tel. 81 527 46 32, al. Kraśnicka 100, tel. 81 537 48 49, ul. Roztocze 1, tel. 81 527 94 26, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 81 441 07 18, ul. Garbarska 21, tel. 81 445 18 60, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl



ZDJĘCIA MARYSIA OLSZAK

INDEKS DLA DZIECKA. Chcesz skutecznie schudnąć trzy kilo bez drakońskich diet? Nic prostszego – **zostań wolontariuszem Akademii Przyszłości.**

Wiosna p

tekst

PATRYCJA JÓŻWIK

lublin@goscniedzielny.pl

Kasi udało się to dzięki ośmioletniemu Mateuszowi, który co tydzień zmuszał ją do wyścigów po klasie. Biegać między ławkami w spódnicy i szpilkach to nawet dla dwudziestolatki nie lada wyzwanie, ale nagroda – ten głośny i szczerzy śmiech dziecka – bezcenna.

Małaczyński kupił indeks

W mediach zawrzało, gdy znany polski aktor Paweł Małaczyński przyznał się, że kupił indeks. Jego kolega z teatru, Marek Siudym, podgrzał atmosferę wyznaniem: – Wiedziałem o tym już od jakiegoś czasu. Teraz to wypłynęło i jest wielka sensacja. Uważam, że Paweł dobrze zrobił. Łatwo jest krytykować, kiedy stoi się z boku. A tak naprawdę nikt nie wie, jak było. Nie wiem, czy ja,

będąc na jego miejscu i w jego sytuacji, zachowałbym się inaczej – oznajmił. Wszystko wyjaśniło się na konferencji prasowej, na której Paweł Małaczyński potwierdził, że kupił indeks, ale nie dla siebie, a dla 11-letniego Kamila z Warszawy, finansując mu tym samym roczną naukę w Akademii Przyszłości. Kamil, niczym student, ma teraz piękny indeks, w którym z pomocą tutora co tydzień odnotowuje swoje sukcesy.

Akademia w podstawówce

Akademia Przyszłości to jeden z projektów Stowarzyszenia „Wiosna”. To całoroczny program indywidualnych spotkań edukacyjnych dla dzieci, które wychowują się w trudnych warunkach bądź mają problemy w nauce. „Każde dziecko ma prawo do sukcesu” to hasło projektu. Akademia Przyszłości działa w 14 miastach w Polsce i obejmuje opieką ponad tysiąc maluchów, w tym ponad sto

w Lublinie (w szkołach podstawowych nr 3, 24, 27, 29, 46 i 51). Wolontariusze „Wiosny”, w większości studenci, pomagają swoim podopiecznym w nauce, ale zaznaczają, że nie są to zwykłe korepetycje.

Marysia Olszak, aktywna i przebojowa liderka tzw. kolegium wolontariuszy działającego w SP nr 3, mówi, że tu nie chodzi tylko o poprawienie stopni. – Staramy się, by te dzieci poczuły się kimś ważnym. Zamkniętym pomagamy się otworzyć, zrezygnowanym – nabrać entuzjazmu, zakompleksionym – uwierzyć w siebie. Dla nich sam fakt, że ktoś dorosły przychodzi spotkać się specjalnie z nimi już bardzo wiele znaczy. Jest taka dziewczynka, która przed każdym spotkaniem ze swoją tutorką pyta do znudzenia, „kiedy wreszcie przyjdzie pani”. Dzieci dziwią się, że ich nauczyciele wykonują swoją pracę nieodpłatnie – opowiada liderka. – A to chce się pani tak tutaj za darmo mnie

uczyć? Dlaczego? – spytał kiedyś Marysię jej podopieczny Karol. – Bo jesteś takim fajnym chłopakiem, że po prostu lubię do ciebie przychodzić – wytłumaczyła mu tutorka.

Jeden na jeden

Akademia Przyszłości działa w systemie jeden na jeden, czyli są to indywidualne zajęcia (jeden wolontariusz i jeden uczeń). Odbývają się raz w tygodniu. Mają umocnić w dziecku przekonanie, że jest ono wartościowe, potrafi spełniać swoje marzenia i osiągnąć sukces. Wolontariusze nie są od razu rzucani na głęboką wodę. Muszą najpierw przejść rekrutację i szkolenie. Cały sztab specjalistów: pedagogów, psychologów i nauczycieli ma im pomóc w przygotowaniu się do roli wolontariusza akademii.

Tutorzy dobierani są do dzieci wedle płci, charakteru czy predyspozycji. Zajęcia z młodszymi



przez cały rok

dziećmi trwają od 45 do 60 minut, a ze starszymi uczniami (klasy IV-VI) półtorej godziny. – Wiadomo, że dzieci nie są w stanie długo wysiedzieć w skupieniu, dlatego w ciągu zajęć robimy przerwy, podczas których robimy z dziećmi to, na co one mają ochotę. Dlatego właśnie Kasia biegła po klasie, a ja grałam w karty – tłumaczy Marysia. Ale rozrywki w przerwach mogą być jeszcze bardziej szalone. Kiedyś wolontariusz Maciek zwrócił się do liderki swojego kolegium z pytaniem, czy mógłby na teren szkoły przynieść miecz. Ona po rozmowie, w zaufaniu pozwoliła mu na to. Pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę. Karol, do tej pory pozbawiony entuzjazmu, bardzo się do tego zapalił. Maciek nauczył go rozmaitych kroków, ćwiczeń i gard podstawowych oraz wszelkich terminów związanych z walką rycerską. W dodatku Maciek wykorzystywał miecz w nauce, tłumacząc chłopcu m.in. cztery cechy siły fizycznej.

Podróż dookoła świata

W akademii nie tylko uczniowie odnoszą sukcesy. Wolontariusze również mają szansę się sprawdzić i to na wielu płaszczyznach. A to, jak Maciek – przelewając na uczniów swoje pasje, albo w roli organizatorów, czy animatorów imprez, gdyż stowarzyszenie „Wiosna” urządza dla dzieci wiele zabaw, warsztatów, spotkań z ciekawymi ludźmi. Lubelskie dzieciaki miały szansę wziąć udział w treningach karate, i w profesjonalnej sesji zdjęciowej. – W tym roku wyjechałam w podróż dookoła świata. Wśród amerykańskich Indian doskonaliłam umiejętności skradania się oraz polowania na bizona, a w Ameryce Południowej wykonałam taniec szamana w celu uwolnienia brazylijskiej księżniczki. Afrykańskie plemię Konga Bonga witało gości głośnymi okrzykami oraz dźwiękami prosto z afrykańskiej dżungli. Nie obyło się bez naślado-

wania małych gestów! Po tej niesłychanej dżicy przyszedł czas na chwilę ukojenia w orientalnym namiocie wśród lampionów, kadzidełek i relaksacyjnej muzyki, gdzie można było poznać tajniki trudnej sztuki origami oraz zjeść pałeczkami... kolorowe żelki! Odwiedziłam też Australię, gdzie rozpoznawałam przedmioty w torbie kangura. To była najbardziej szalona podróż, jaką kiedykolwiek odbyłam, a miała ona miejsce podczas jednego z wydarzeń w lubelskiej Szkole Podstawowej nr 27 – wspomina wolontariuszka Kasia.

Jak można pomóc?

Istnieje wiele form pomocy, jaką można udzielić dzieciakom Akademii Przyszłości. Można kupić indeks, biorąc przykład z Pawła Małaszyńskiego, albo zaproponować poprowadzenie z dziećmi jakichś ciekawych warsztatów. Można też zgłosić się na wolon-

Tutorzy wiedzą, że dobrze wykonują swoją pracę, gdy na twarzy dzieci pojawia się uśmiech
Z LEWEJ: Spotkania z wolontariuszami to nie tylko nauka
NA STRONIE OBOK: Tu nie ma czasu na nudę. Pomysłów na wspólną zabawę jest bez liku

tariusza. Tutorka Agata twierdzi, że warto: – Pewnego razu Kamil, zdenerwowany, ponieważ nie chciałam odpuścić mu wykonania kolejnego ćwiczenia, zwrócił się do mnie: „Kobieto!”. Lekko zdziwiona, zwróciłam mu uwagę, mówiąc: „Kamil, ja nie jestem twoją kobietą! Powinieneś zwracać się do mnie proszę pani!”. Wówczas mój uczeń uśmiechnął się i odparł: „Całe szczęście, że nie jest pani moją kobietą, bo jakby pani nią była... to już by pani nią nie była”... – opowiada studentka. Czy chociażby dla takich chwil, nie warto?

Przydatne linki:
www.wiosna.org.pl
www.lublin.akademiaprzyszlosci.org.pl

KANDYDACI DO SAMORZĄDU.

Odkąd w 2002 roku zaczęła w Polsce obowiązywać ustawa o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta, **mamy realny wpływ na to, kto będzie stał na czele naszej lokalnej społeczności.** Zanim w przyszłą niedzielę pójdziemy do urn, warto poznać, kto u nas ubiega się o stanowiska w samorządzie.

tekst

BARTOSZ RUMIŃSKI

bruminski@goscniedzielny.pl

Walka jest chyba najbardziej emocjonująca w stolicy regionu. W „bastionie prawicy”, jak mówi się o Lublinie, silną pozycję ma wywodząca się z lewicy Izabela Sierakowska. W wyborach sprzed czterech lat ze świetnym wynikiem przeszła do drugiej tury, w której ostatecznie wygrał Adam Wasilewski. Ten ostatni nie będzie się ubiegał o reelekcję, za to z ramienia Platformy Obywatelskiej startuje wiceprezydent Krzysztof Żuk. Sondaże pokazują, że to między nim a Sierakowską rozegra się walka o fotel prezydenta Koziego Grodu. Czy tak będzie? Kandydatów jest sporo, więc i wybór duży.

Poniżej, w porządku alfabetycznym, przedstawiamy Państwu ich sylwetki. Dlaczego to właśnie dany kandydat najbardziej zasługuje, by przez kolejne cztery lata kierować miastem nad Bystrzycą? Poprosiliśmy kandydatów, aby w kilku zdaniach przedstawili swoje argumenty.

Mądry wyb

ANDRZEJ BIEŃKO
POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE



Ma 53 lata. Z wykształcenia jest lekarzem weterynarii. Ukończył też podyplomowe studia w zakresie administracji i zarządzania na UMCS. Pracował w Powiatowym Inspektoracie Weterynarii w Lublinie, prowadził prywatną lecznicę dla zwierząt. Od 2004 r. pracuje w ARiMR, od dwóch lat jest dyrektorem lubelskiego oddziału agencji. Pełni funkcję prezesa zarządu miejskiego PSL w Lublinie.

■ – Moje hasło to „Zielone światło dla Lublina”. Jako jedyny z kandydatów mieszkam w Lublinie. Jestem otwarty na spotkanie z człowiekiem i jego bólami. Słucham i chcę być słuchany. Nie drzę przed krytyką. Moimi atutami są tolerancja, skromność, zdolność do integracji i koncyliacji. Podniosę do góry szlaban niemocy dotychczasowych włodarzy! Rzadko się zdarza mieć za prezydenta weterynarza!

JERZY GRZ
SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ



61 lat. Skończył studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. Jest też absolwentem Moskiewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych

rodowych oraz Instytutu Wyższych Studiów Obrony Narodowej w Paryżu. Był dowódcą Garnizonu Lublin i szefem wojewódzkiego sztabu wojskowego. Przez wiele lat pracował jako dyplomata. Władza pięcioma językami obcymi. W 2009 r. bezskutecznie kandydował do Parlamentu Europejskiego z listy SLD.

■ – Lublin jest w bardzo trudnej sytuacji w wyniku polityki Platformy Obywatelskiej. Uważam, że jestem najwłaściwszym kandydatem na prezydenta Lublina na ten czas, bo posiadam wiedzę w zakresie kontaktów handlowych i doświadczenie w zarządzaniu niezbędne do skutecznego kierowania miastem. Jednym z moich celów jest obniżenie czynszów za mieszkania komunalne, opłat za wodę i ogrzewanie. Moje hasło wyborcze: „Silny prezydent szansą Lublina”.

ZDZISŁAW PODKAŃSKI
PSL PIAST



61 lat, były poseł Parlamentu Europejskiego. Absolwent historii na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Był działaczem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Od 1993 do 2004 r. poseł na Sejm z ramienia PSL. Był ponadto ministrem kultury w rządzie W. Cimoszewicza. W 2006 r. wykluczony z PSL założył PSL Piast i zawarł koalicję z Prawem i Sprawiedliwością. W 2009 r. bez powodzenia kandydował do Parlamentu Europejskiego z listy partii Libertas.

■ – Przez dwie kadencje byłem radnym miasta Lublin. Jestem samodzielny politycznie i żaden polityk nie będzie stał za moimi działaniami jako prezydenta. Jednak będę się liczył, i wszystkie moje decyzje konsultowałem, z samorządem mieszkańców i organizacjami społecznymi działającymi na rzecz miasta. Będę prezydentem, którego będzie można spotkać na dzielnicy i ulicy, a nie w ciszy gabinetu. Mój

ór

program buduję na podstawowych narodowych wartościach: Bóg, Honor, Ojczyzna. To oznacza, że będę prezydentem środka.

HENRYK ROZWADOWSKI BEZPARTYJNY

65 lat. Był spadochroniarzem, w latach 60. XX w. jednym z najlepszych na świecie.

Na Akademii Górniczo-Hutniczej ukończył kierunek organizacja i zarządzanie przemysłem. Pracował m.in. w Hucie Stalowa Wola, a także jako asystent dyrektora zjednoczenia PGR. Od 1980 r. podróżował po całym świecie. Startuje w wyborach z ramienia komitetu Bezpartyjny Prezydent dla Obywatela.

■ Z kandydatem nie udało nam się skontaktować.

IZABELLA SIERAKOWSKA LISTA SIERAKOWSKIEJ



64 lata, posłanka na Sejm w latach 1989–2005 i od 2007 r. W 2006 r. przegrała w II turze wyborów na prezydenta Lublina. Absolwentka WSP w Rzeszowie. Działaczka ZNP, PZPR i SLD. W 2004 r. przystąpiła do Socjaldemokracji Polskiej. Od 2006 do 2007 była radną sejmiku lubelskiego. W 2009 r. kandydowała do Parlamentu Europejskiego z listy Porozumienie dla Przyszłości Centrolewica, który nie przekroczył progu wyborczego.

■ – Rozwiązywanie ludzkich problemów jest najważniejsze w działalności publicznej. Chcę być prezydentem, którego drzwi stoją otworem dla mieszkańców i który wysłuchuje ich problemów oraz na nie reaguje. Dla mnie ulica nie ma poglądów lewicowych czy prawicowych, ma tylko prawą i lewą stronę. Opowiadam się za kompleksowymi rozwiązaniami stosowanymi przez inne miasta: skutecznymi i sprawdzonymi, a także oszczędzającymi zadłużony w ostatnich czterech latach budżet Lublina. Skupię się na infrastrukturze i finansach. Musimy wygrać wyścig z czasem, Lublin nie może zostać w tyle!

LECH SPRAWKA PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ



55 lat, poseł na Sejm od 2007 r. Absolwent Wydziału Mechanicznego Politechniki Lubelskiej oraz studium nauczycielskiego. Od 1981 r. pracował jako nauczyciel w szkołach zawodowych. W latach 1998–2000 był lubelskim kuratorem oświaty, a w od 2000 do 2001 pracował w ministerstwie oświaty. Przez pięć następnych lat był dyrektorem ZSE im. Veterów w Lublinie. W 2006 r. ponownie został kuratorem oświaty. W 2007 r. zdobył mandat posła na Sejm, kandydując z listy Prawa i Sprawiedliwości.

■ – Lublinianie oczekują dobrego gospodarza i sprawnego zarządzania miastem. Chcą odpowiedzialnego menedżera, który ma wizję rozwoju Lublina i skutecznie ją realizuje. Jeżeli zostanie prezydentem Lublina, przywrócę miastu dawny blask i znaczenie. Wyjdę z za biurka, aby poznawać problemy mieszkańców i razem z nimi je rozwiązywać. Jako wiceminister edukacji skutecznie zarządzałem budżetem dwudziestokrotnie większym od budżetu Lublina. Nasze miasto będzie nowoczesne i przyjazne, będzie miastem sukcesu.

ZBIGNIEW WOJCIECHOWSKI BEZPARTYJNY



48 lat, prawnik, absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W latach 1998–2002 wiceprezydent Lublina. Od 2002–2006 wiceprzewodniczący Rady Miasta. Obecnie

prowadzi kancelarię prawną. Jest także prezesem klubu sportowego KMŻ Lublin i stowarzyszenia Wspólne Korzenie. Do 2007 r. był działaczem Ruchu Odbudowy Polski. W 2007 r. bez powodzenia kandydował do Sejmu z listy Platformy Obywatelskiej.

■ – Uważam, że przemawiają za mną obiektywne argumenty. Po pierwsze – największe doświadczenie samorządowe w Lublinie. Po drugie – jako kandydat bezpartyjny nie przyniosę agresji i konfliktów między partiami na lubelskie podwórko. Na koniec zacytuję, co powiedział o mnie ks. prof. Józef Krukowski z KUL: „Wyróżniał się on wielką aktywnością na rzecz dobra wspólnego, (...). Uważam, że jest człowiekiem w pełni sprawdzonym jako kandydat na prezydenta naszego miasta”.

KRZYSZTOF ŻUK PLATFORMA OBYWATELSKA



53 lata, były radny miejski, od 2006 roku wiceprezydent Lublina. Były wiceminister skarbu. Ekonomista, pracownik naukowo-dydaktyczny Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie (obronił na tej uczelni doktorat) oraz Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji. Współpracował z Instytutem Badań nad Gospodarką Rynkową. W latach 1990–1998 przewodniczący Rady Miejskiej Świdnika. W 2010 wstąpił do PO.

■ – Mój program wyborczy to „sześciokąt Żuka”, który mówi o podniesieniu jakości życia w Lublinie. To po pierwsze – praca, przyciąganie inwestorów zewnętrznych i wspieranie lubelskich przedsiębiorców. Po drugie – infrastruktura, budowanie dróg, udrożnienie układu komunikacyjnego, budowa lotniska. Po trzecie – rodzina, traktowana kompleksowo w kontekście potrzeb w zakresie przedszkoli, placów zabaw, miejsc wypoczynku, parków. Po czwarte i piąte – sport i rekreacja, czyli tworzenie niezbędnej infrastruktury sportowej oraz rewitalizacja doliny Bystrzycy. Klamrą spinającą te cele jest duma. Czekają nas duże wyzwania, ale dzięki aktywnym środowiskom i mieszkańcom oraz lubelskiemu biznesowi za cztery lata będziemy już zupełnie gdzie indziej

67. rocznica akcji Erntefest

Ginęli przy dźwiękach muzyki

Jednego dnia na Majdanku, w Trawnikach i Poniatowej zamordowano 42 tysiące ludzi. **To największa zbrodnia nazistowska** w dziejach obozów koncentracyjnych. Była zemstą Heinricha Himmlera za bunt więźniów w obozie zagłady w Sobiborze.



BARTOSZ RUMIŃSKI

Pod obeliskiem upamiętniającym tragedię dzieci zapalili znicze

By zagłuszyć przeraźliwe krzyki mordowanych.

Jeszcze pamięć nie zginęła

Co roku w miejscu kaźni spotykają się świadkowie tamtych wydarzeń i historycy. Przy obelisku upamiętniającym tragedię składają wieńce, a w rowach, które 67 lat temu pełne były ciał, zapalają znicze. – Zawsze 3 listopada przychodzimy tutaj w rocznicę rozstrzelania Żydów. To nasza tradycja. 9 listopada obchodzimy także rocznicę likwidacji getta lubelskiego – wyjaśnia

Roman Litman, przedstawiciel lubelskich Żydów. – Nie wiem, gdzie znajdują się prochy moich krewnych. Mnie akcja Erntefest ominęła. Byłem wtedy na Syberii. Ale po powrocie nikogo z rodziny nie udało mi się odnaleźć. Dlatego w tych rowach zapalam świeczkę. Tam są prochy pomordowanych. Na cmentarzach żydowskich mniej kładzie się kwiatów, więcej zapala świeczek, przez co obchodzi się rocznicę śmierci każdej osoby – dodaje.

Organizowane są także konferencje naukowe, a w zeszłym roku

Muzeum na Majdanku wydało ciekawą publikację na temat mordu. – Akcja Erntefest była otoczona dużą tajemnicą.

Krwawe dożynki

Ale nie udało się wszystkiego ukryć. Więźniowie słyszeli i widzieli, co się dzieje. Informacja o 18 tysiącach rozstrzelanych bardzo szybko wyszła poza obóz poprzez grypsy – mówi Danuta Olesiuk, wicedyrektor muzeum. Jednym z tych, dzięki którym informacja o rzezi wyszła poza obóz, był Henryk Wieliczański, Żyd, który przebywał w obozie, ale – żeby przeżyć – twierdził, że jest katolikiem. W grypse do żony pisał: „W dniu urodzin naszej córki odbyła się egzekucja, w której zginęło 18 tysięcy z rodziny dentysty”. Jego siostra była dentystką, więc żona wiedziała, że chodzi o Żydów.

Do 3 listopada 1943 r. w żadnym obozie koncentracyjnym nie było zbrodni na taką skalę. Większość ofiar stanowili Żydzi polscy. 30 tys. pochodziło z Warszawy, ale wielu przywieziono ze Słowacji, Czech, a także Białorusi i Holandii. Erntefest to inaczej dożynki.

Bartosz Rumiński

Wieczorem 3 listopada 1943 roku w obozowych barakach przebywało około 9 tysięcy więźniów. W rowach obok krematorium leżały ciała 18 tysięcy Żydów. Z pewnością nie wszyscy byli martwi. Możemy przypuszczać, że niektórzy z nich w męczarniach i z przerażeniem, którego nie jesteśmy sobie w stanie wyobrazić, dogorywali. Ludobójstwu w tych dniach towarzyszyła muzyka. Dlaczego?

zaproszenia**Nauki przyrodnicze a nowy ateizm**

Pod tym hasłem 16 i 17 listopada na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II odbędzie się międzynarodowa konferencja. Organizują ją Katedra Relacji Między Nauką a Wiarą KUL, Instytut Filozofii Przyrody i Nauk Przyrodniczych KUL oraz Sekcja Filozofii Przyrody i Nauk Przyrodniczych Polskiego Towarzystwa Filozoficznego.

PROGRAM:**16 listopada (wtorek)**

9.30 Otwarcie konferencji: ks. prof. Stanisław Wilk SDB (rektor KUL); ks. prof. Stanisław Janeczek (dziekan Wydziału Filozofii KUL); abp prof. Józef Życiński (kierownik Katedry Relacji Między Nauką a Wiarą KUL)

Sesja I
moderator: prof. Paweł Kawalec (KUL)

10.00

prof. Piotr Gutowski (KUL) – „Czym jest nowy ateizm?”; prof. Andrzej Paszewski (PAN) – „Nauka i religia w XXI wieku” (przerwa na kawę)

11.45

prof. Piotr Stępień (UW) – „Dwie drogi, czyli o fundamentalnej odrębności nauki i wiary” – dyskusja, obiad (konwikt/stołówka KUL)

Sesja II

moderator: prof. Zenon Roskal (KUL)

14.00

prof. Wiesław Kamiński (UMCS) – „Dlaczego fizycy bez niechęci odwołują się do Boga?”; prof. Włodzisław Duch (UMK) –



pod patronatem „Gościa”

„Neuronauki i natura ludzka” (przerwa na kawę)

15.45

ks. prof. Piotr Moskal (KUL) – „Czy nauki przyrodnicze generują ateizm?”

dyskusja

17.30 zwiedzanie Starego Miasta

19.00 kolacja (stołówka KUL)

17 listopada (środa)

9.00 Msza św. w intencji śp.

ks. prof. Józefa Turka (kościół akademicki KUL); przewodniczy i homilię wygłosi abp prof. Józef Życiński; Sesja III (w języku angielskim); moderator: prof. Józef Zon (KUL)

10.15

dr Justyna Herda (KUL) – „Can a scientist be an atheist? The phenomenon of Richard Dawkins”;

prof. John Haught (Georgetown University) – „Science, Faith and The New Atheism” – dyskusja, przerwa na kawę

Sesja IV

moderator: prof. Agnieszka Lekka-Kowalik (KUL)

12.00

Dyskusja panelowa: „Czy jest możliwa racjonalna debata z nowym ateizmem?”; ks. prof. Stanisław Wszolek (UPJPII); prof. Anna Latawiec (UKSW); prof. Jacek Wojtyśiak (KUL); prof. Waldemar Czajkowski (PŚ)

13.15

Zakończenie: prof. Marian Wnuk (dyrektor Instytutu Filozofii Przyrody i Nauk Przyrodniczych KUL), obiad (stołówka KUL).

MIĘSCIE: Collegium Jana Pawła II, sala 1031. ■